

W drodze na salony

Wielu zdolnych ludzi opuszcza co roku mury akademii sztuk pięknych i co dalej? Zdarza się że, aby przeżyć, są np. sprzedawcami w sklepach. Tylko o nielicznych możemy później usłyszeć. Co to znaczy - zrobić karierę jako artysta? - Z punktu widzenia historyka sztuki - mieć dużo wystaw w prestiżowych miejscach, z punktu widzenia marszanda - dużo sprzedawać - mówi Julia Niewiarowska-Kulesza, prezes Stowarzyszenia Artystycznego „EL art”, działającego przy łódzkim Domu Aukcyjnym Rynek Sztuki. A że jedno ma związek z drugim, stowarzyszenie wraz z macierzystą firmą w tym roku zorganizowało II Niezależny Salon Łódzkich Młodych Twórców. Pierwszą część wystawy można do 6 IX oglądać w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, drugą - w dniach 1-31 VII 2015 - w Galerii 87 UMŁ.

Stowarzyszenie, w którym aktualnie jest 15 młodych absolwentów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, dwóch kolekcjonerów i historyk sztuki, powstało w 2013 roku po to, by walczyć o miejsce dla początkujących na rynku sztuki. I udaje się. Wspomnijmy choćby Karolinę Matyjaszkowicz, której obrazy osiągają coraz wyższe ceny - a po jej wystawie zorganizowanej przez „EL art” kupiono sześć dzieł po 3-4 tys. zł. Ta utalentowana artystka, jak mówi, jeszcze nie czuje się stabilna finansowo, ale sprzedała już kilkadziesiąt obrazów.

Magdalena Połacik po pierwszej indywidualnej ekspozycji sprzedała 10 obrazów. Prace Katarzyny Gołębiowskiej na początku nie miały nabywców, ale od kiedy odnalazła swój styl nawiązujący do minimal artu, sprzedaje płótna po 2-6 tys. zł. Sławomir Jacek Siciński zaczynał na aukcjach od rysunków po 250 zł, a na ostatniej jego obraz sprzedał się za 4,5 tys. zł. Julia Niewiarowska-Kulesza: - To genialny artysta. Mamy kolekcjonera, który kupił już siedem jego prac. Teodor Durski dzięki eksperymentom osiągnął mistrzostwo w sitodruku - zapraszany jest do jury konkursów w całej Polsce. Dobrze zapowiadają się kariery Oskara Gorzkiewicza i Jonasza Koperkiewicza.